

MICHAŁ WYROSTKIEWICZ
Lublin

STATUS ZWIERZĄT WE WSPÓŁCZESNYCH KONCEPCJACH EKOLOGICZNYCH

Słowa kluczowe: ekologia, status zwierząt, ekologia ludzka, biocentryzm, holizm, etyka ekologiczna.

Schlüsselworte: Ökologie, Status der Tiere, menschliche Ökologie, Biozentrismus, Holismus, ökologische Ethik.

We współczesnej nauce można wyróżnić wiele koncepcji ekologicznych. Chociaż każda z nich stara się badać i opisywać relacje, jakie zachodzą pomiędzy różnymi elementami środowiska¹, to jednak poszczególne teorie różnią się między sobą. Niejednokrotnie różnice te są dość znaczne. Wynikają m.in. z odmiennych założeń, jakie czynią uprawiający poszczególne dziedziny ekologiczne lub/i z zastosowania przez nich innych metod badawczych albo/oraz z odmiennego rozumienia samej ekologii. Dla niektórych jest ona bowiem nauką o relacjach w przyrodzie, dla innych zaś stanowi wiedzę normatywną. Są też tacy, którzy uważają ją za ideologię czy światopogląd.

Ta różnorodność powoduje, że w poszczególnych koncepcjach ekologicznych zwierzęta postrzegane są w różny sposób. Przyjrzenie się kilku wybranym teoriom pozwoli zauważyć i zrozumieć te różnice. Wskaże też główne nurty dotyczące statusu zwierząt w szeroko rozumianej współczesnej ekologii.

¹ Najprostsza, a zarazem najbardziej powszechna definicja ekologii brzmi następująco: „Ecology is the science that seeks to describe and explain the relationship between living organisms and their environment”. A. Beeby, A.M. Brennan, *First ecology*, Oxford 2004, s. XX. Por. A. Mackenzie, A.S. Ball, S.R. Virdee, *Ekologia*, tłum. M. Kozakiewicz, A. Kozakiewicz, K. Dmowski, Warszawa 2000, s. 1.

Zwierzęta w ekologii „klasycznej”

W najbardziej podstawowym, niejako klasycznym ujęciu, ekologia jest dziedziną wiedzy mieszczącą się w ramach biologii. Jako taka postrzega zwierzęta z punktu widzenia tej nauki. Próbując odpowiedzieć na pytanie o status zwierząt w tym ujęciu ekologicznym, warto na wstępie ustalić, co w biologii rozumie się pod pojęciem „zwierzęta”. Mimo pewnych niejednoznaczności – wynikających z ogromnej różnorodności organizmów tworzących *Regnum animalium* – można przyjąć, że są to „eukariotyczne heterotrofy, których ciało składa się z wielu lub bardzo wielu komórek bez ścian komórkowych. Po wszechnie u zwierząt występuje anizogamia (zróżnicowanie komórek płciowych na jaja i plemniki), a w rozwoju embrionalnym stadium blastuli i następujące po nim stadium gastruli. Jest też zasadą występowanie u zwierząt mejozy gametycznej”².

Przedstawiona definicja ostatecznie nie określa statusu zwierząt w ekologii klasycznej, ale – zwracając uwagę na pochodzenie, morfologię, anatomię, histologię, fizjologię itd. – ukazuje ów status w szeroko rozumianej biologii. Chociaż ten biologiczny punkt widzenia zwierząt jest niezbędny do dostrzeżenia i zrozumienia, jak są one postrzegane przez ekologię klasyczną, to jednak nie można tych dwóch kwestii utożsamiać. Pierwsza bowiem stanowi jedynie fundament i punkt wyjścia dla drugiej. Jeżeli przyjmie się, że – jak zauważono wyżej – uprawianie ekologii polega na dostrzeganiu, badaniu i opisywaniu relacji, które zachodzą pomiędzy poszczególnymi elementami środowiska, wówczas o statusie zwierząt w ekologii decydowało będzie przede wszystkim miejsce, jakie zajmują one w tych relacjach i rola, jaką tam spełniają.

Podstawowymi zależnościami, w które zwierzęta wchodzą w ekosystemach, są sprzężenia wynikające z biochemicznych i fizycznych procesów

² F. Błażejowski, *Zarys zoologii systematycznej*, Bydgoszcz 2001, s. 12–13. Podział systematyczny organizmów żywych ciągle wywołuje pewne kontrowersje: „Nie mamy pewności, czy [...] tak pojmowany świat zwierząt stanowi jednolite, monofiletyczne królestwo” (ibidem, s. 13). Tradycyjna systematyka bowiem oparta jest przede wszystkim na wyglądzie zewnętrznym oraz przebiegu niektórych funkcji życiowych, co przy obecnym stanie wiedzy wykorzystującym dorobek genetyki i ewolucjonizmu może wydawać się nie tylko mało precyzyjne, ale niejednokrotnie nawet mylące (por. A. Beeby, A.M. Brennan, *First ecology*, s. 30–33). Wydaje się jednak, że przy takich założeniach trudno będzie kiedykolwiek znaleźć jedno, pewne rozwiązanie. Należy bowiem zauważyć, że ze względu na wielką odległość czasową (około cztery miliardy lat) pierwszych procesów biogenetycznych, które wpłynęły na tworzenie podstawowych podziałów wśród organizmów, wszelkie próby zrekonstruowania, a nawet zrozumienia tych procesów, mają charakter spekulatywny (por. F. Błażejowski, *Zarys zoologii systematycznej*, s. 11–13). Warto też podkreślić, że na potrzeby niniejszego opracowania kwestia podziału systematycznego, chociaż nie jest bez znaczenia (ma bowiem wpływ na to, czy niektóre grupy organizmów – np. pierwotniaki – zostaną (bądź nie) zaliczone do *Regnum animalium*), nie stanowi problemu pierwszorzędowego. Nawet jeśli pierwotniaki uznane byłyby za przedstawicieli królestwa zwierząt, to ogólny status zwierząt z punktu widzenia ekologii w zasadzie by się nie zmienił.

obiegu materii i przepływu energii w przyrodzie³. Te interakcje widoczne są w tzw. piramidach oraz łańcuchach pokarmowych. Wydaje się, że właśnie pozycja, jaką tam zajmują, w dużej mierze wpływa na ich status z punktu widzenia ekologii.

Nie wchodząc w szczegóły analiz biochemiczno-fizycznych należy powiedzieć, że we wspomnianych wyżej układach troficznych wyróżnia się trzy podstawowe poziomy. Są to: producenci – organizmy wytwarzające związki organiczne w procesie fotosyntezy, konsumenci – wykorzystujący „produkcję” producentów i destruenci (reducenci) – organizmy rozkładające martwą materię organiczną. Pierwszy poziom stanowią zawsze organizmy autotroficzne, czyli rośliny zielone. Ostatni zaś tworzą grzyby i bakterie. Zwierzęta natomiast występują na poziomie konsumenckim⁴.

Dla pełniejszego odczytania ich statusu w ekologii nie można poprzestać na dostrzeżeniu funkcji, jakie pełnią one w związkach pokarmowo-energetycznych, ale należy też zwrócić uwagę na pozycje zajmowane przez nie w tych układach. Wyróżnia się następujące formy współbywania, które charakteryzują te pozycje: konkurencja – gdy dwie populacje starają się pozyskać te same zasoby środowiska i wpływają na siebie niekorzystnie, drapieżnictwo – gdy jedna populacja odnosi korzyści ekologiczne, przynosząc tym samym szkodę innym (np. traktując je jako pokarm), pasożytnictwo – stały i ścisły związek dwu (lub większej ilości) organizmów, gdzie jeden żyje kosztem drugiego oraz mutualizm – symbioza obligatoryjna, w której współdziałające organizmy odnoszą obustronne korzyści, a ich związek jest konieczny do życia obu⁵.

Przedstawione kryteria i dane dotyczące zależności pokarmowych i energetycznych, chociaż sporo mówią o statusie zwierząt w ekologii, nie są jednak wystarczające, aby określić go w sposób jednoznaczny i trwały. Trudno jest

³ Por. C.R. Townsend, M. Begon, J.L. Harper, *Essentials of ecology*, Oxford 2003, s. 366–396.

⁴ Por. A. Mackenzie, A.S. Ball, S.R. Virdee, *Ekologia*, s. 214–228; C.A. Ville, *Biologia*, tłum. T. Bilewicz-Pawińska i in., Warszawa 1990, s. 854–856. Wspomniane wcześniej wątpliwości dotyczące podziału systematycznego świata istot żywych w tym właśnie miejscu powodowałyby zmiany w sposobie postrzegania statusu zwierząt w układach troficznych, a tym samym w pewnym sensie wpływałyby na ich status w ekologii. Ogólne stwierdzenie, że *Protozoa* (których nieliczni przedstawiciele są zdolni do przeprowadzania procesów fotosyntezy) należą do *Regnum animalium*, tworząc tam podkrólestwo, sprawia, że trzeba przyjąć, iż zwierzęta mogą być producentami materii organicznej (por. A. Rajski, *Zoologia*, t. 2, *Część systematyczna*, Warszawa 1984, s. 15).

⁵ Por. A. Mackenzie, A.S. Ball, S.R. Virdee, *Ekologia*, s. 117–170. Podane wyżej rodzaje współżycia zwierząt i zależności między nimi są przykładowe i najczęściej występują w specjalistycznej literaturze ekologicznej i zoologicznej. Należy jednak zauważyć, że niektórzy autorzy mówią także o innych rodzajach interakcji międzygatunkowych u zwierząt, a także w różny sposób systematyzują te związki (por. W. Niedbała, *Ekologia – organizmy żywe i ich środowisko*, w: *Kompendium wiedzy o ekologii*, pod red. J. Strzałko, T. Mossor-Pietraszewskiej, Warszawa-Poznań 2001, s. 54–79; S. Chudoba, *Zoologia*, Warszawa-Wrocław 1980, s. 644–647, 660–667).

bowiem na ich podstawie mówić o tym, jaki jest w ekologii status zwierząt rozumianych ogólnie (zwierząt jako zwierząt). Wynika to z bardzo różnorodnych funkcji pełnionych przez zwierzęta w układach ekologicznych. Funkcje te i z nich wypływające zależności są często rozbudowane i pozycja określonych osobników czy populacji w ekosystemie jest wielowymiarowa (zwierzęta będące źródłem pokarmu i energii, czyli ofiarami, mogą być zarazem drapieżnikami lub pasożytami). W takim wypadku można jedynie mówić o statusie konkretnych zwierząt na określonych poziomach troficznych wybranego łańcucha pokarmowego. Chcąc zaś przyjąć zależności pokarmowo-energetyczne jako ostateczną miarę statusu zwierząt w ekologii, należałoby stwierdzić, że jest to status konsumenta, będącego jednocześnie najczęściej konkurentem lub drapieżcą.

Chociaż sama próba zdefiniowania zwierząt na potrzeby ekologii w jej podstawowym ujęciu sprawia nieco trudności, a rezultat tej próby często nie wszystkich satysfakcjonuje, to odczytanie ogólnego statusu zwierząt (nawet przy drobnych kontrowersjach wokół definicji i systematyki) nie jest zbyt skomplikowane. Można stwierdzić, że zwierzę jest tu widziane jako jeden z wielu biotycznych elementów ekosystemu, w którym pełni określoną funkcję, zapewniając w ten sposób stabilność układu oraz właściwy obieg materii i przepływ energii. Warto też zauważyć, że przedmiotem badań w omawianym ujęciu często nie są pojedyncze osobniki, ale całe populacje.

Zwierzęta w holistycznych koncepcjach ekologicznych

Wśród wielu koncepcji ekologicznych można wyróżnić takie, które charakteryzują się holistycznym postrzeganiem świata. Według nich wszystko, co istnieje jest ze sobą ściśle związane i tworzy jednolitą całość.

Radikalnym przykładem koncepcji holistycznej jest teoria Gai. Stanowi ona próbę opisanía relacji między wszystkimi rzeczywistościami budującymi wszechświat. Jej fundament stanowi stwierdzenie, że Ziemia, a raczej Gaia, jest nie tylko „Matką wszystkich” i wszystkiego, ale przede wszystkim stanowi samoistny byt – swoisty „superorganizm” zdolny do celowego działania. Wszystkie abiotyczne i biotyczne elementy przyrody są powiązane ze sobą wielką liczbą, bardziej lub mniej bezpośrednich, zależności fizycznych oraz chemicznych, budując w ten sposób organizm Gai. Najwyższą wartością jest życie Gai. Utrzymanie go wiąże się z zachowaniem wewnętrznej homeostazy. Gaia, jako żywy i „myślący” organizm, sama kieruje własną egzystencją. Dokonuje tego przede wszystkim przez aktywną regulację klimatu, a także wszelkich zachodzących w niej procesów fizycznych, biologicznych i chemicznych. Jednym z jej podstawowych „narzędzi” jest ewolucja, której teoria

ma potwierdzać tezę, że pojedyncze osobniki oraz całe populacje i gatunki są czasowe i stanowią – wynikające z aktualnych potrzeb i warunków – przejawy życia Gai⁶.

Nieco inną koncepcją ekologiczną, należącą do nurtu holistycznych, jest ekologia głęboka. Różni się ona od płytkiej tym, że w swoich badaniach i refleksji – oprócz doświadczenia empirycznego – w dużej mierze bazuje na filozofii i mistyce. Ekologia głęboka jest swoistą afirmacją życia, które stanowi dla niej wartość samą w sobie. Niezwykle znaczenie ma tu troska o zachowanie różnorodności form życia. W tym kontekście wyraźnie mówi się o „egalitaryzmie biocentrycznym”, którego jedną z podstawowych myśli jest teza o braku „ontologicznej luki” pomiędzy człowiekiem i przyrodą w każdym jej przejawie. Ekologia głęboka akcentuje też twierdzenie, według którego rzeczywistości takie, jak gatunek, ekosystem, a ostatecznie świat, jako formy podwyższonej ekspresji życia i jego różnorodności, zawsze mają większe znaczenie niż pojedynczy osobnik. Jakakolwiek ingerencja w przyrodę jest zakazana, gdyż formuła wyrażona w słowach „natura wie lepiej”, stanowi podstawowe prawo, do którego powinien stosować się każdy osobnik żyjący⁷.

W zarysowanych wyżej teoriach zwierzęta jawią się jako części „super-organizmu”, który jest żywy, a nieraz nawet myślący i uduchowiony. Jako konkretne, pojedyncze organizmy – ale także i całe ich grupy – nie mają tu większego znaczenia. Prawdą jest, że są im nieraz przypisywane pewne prawa, ale faktycznie wynika to jedynie z tego, że partycypują one w życiu większych układów, które jako jedyne są autentycznymi podmiotami wszelkich praw i sensownymi bytami celowymi. Sens istnienia poszczególnych osobników i populacji zwierzęcych wyraża się więc w tym, że stanowią one swoistą bazę dla „objawiania się” życia w różnych postaciach. Istotny jest też ich udział w zachowaniu ciągłości życia i fizyczno-biologiczno-chemicznej stabilności w świecie stanowiącym jedność.

⁶ Twórcą i propagatorem teorii Gai jest J. Lovelock. Szczegółowe wyjaśnienia zasygnalizowanych wyżej treści zawarte są w publikacjach jego autorstwa, por. *GAIA. A New Look at Life on Earth*, Oxford 2000; *Homage to GAIA. The Life of an Independent Scientist*, Oxford 2000; *The Ages of GAIA*, New York 1988; por. K. Sale, *Mother of All: An Introduction to Bioregionalism*, w: *People, land and community. Collected E.F. Schumacher Society Lectures*, pod red. H. Hannuma, Yale-New Haven-London 1997, s. 216–235.

⁷ Por. D.L. Barnhill, R.S. Gottlieb, *Introduction*, w: *Deep Ecology and World Religions. New Essays on Sacred Ground*, pod red. D.L. Barnhill, R.S. Gottlieba, New York 2001, s. 4–8; A. Naess, *The Basics of Deep Ecology*, w: *The Green Fuse*, pod red. J. Burttona, London 1990, s. 130–137.

W kierunku biocentryzmu

Wśród holistycznych koncepcji ekologicznych da się można wyróżnić takie, w których można doszukać się pewnych tendencji biocentrycznych. Należy je wyodrębnić od pozostałych, ponieważ nie chodzi w nich o to, żeby wiedzieć Ziemię i wszystko, co na niej żyje jako jeden, niepodzielny organizm, ale o udowodnienie równości panującej pomiędzy wszystkimi gatunkami należącymi do tego samego królestwa rozumianego w sensie biologicznym. Teorie te ukazują świat jako układ, w którym najwyższą wartością jest życie biologiczne. Warto też zauważyć, że koncepcje te często stanowią nie tylko dziedzinną wiedzę przyrodniczej, ale również pewien światopogląd lub ideologię, co najwyraźniej widoczne jest w działalności tzw. zielonych.

Genezy holistycznych koncepcji ekologicznych ukierunkowanych biocentrycznie można się dopatrywać w rzetelnie uprawianej ekologii w jej podstawowym ujęciu, czyli jako wiedzy przyrodniczej. Takie analizy muszą bowiem doprowadzić do stwierdzenia, że człowiek, chociaż z czysto biologicznego punktu widzenia stanowi element przyrody, to jednak jest istotą o wyjątkowej pozycji w świecie organizmów żyjących na Ziemi⁸. Zwolennicy teorii holistycznych zauważają tę dominację, ale postrzegają ją jedynie jako źródło zagrożeń dla przyrody. W człowieku zaś widzą przede wszystkim dewastatora i burzyciela naturalnego porządku świata.

Ostatecznie więc przyczyną i fundamentem biocentryzujących teorii ekologicznych jest przekonanie o moralnym obowiązku stworzenia systemu teoretycznego i praktycznego przeciwdziałania antropocentrycznemu postrzeganiu świata. Wydaje się, że w tworzeniu i utrwalaniu tego typu poglądów nie miało znaczenie ma również skrajne rozumienie zoologii, która „jest nauką o systemowej ochronie biosfery przed destrukcyjnym oddziaływaniem na nią antroposfery”⁹. Biosfera jest w niej postrzegana jako przestrzeń na powierzchni, wokół i wewnątrz Ziemi, charakteryzująca się występowaniem w niej organizmów żywych. Antroposferą zaś nazywane jest wszystko, co bezpośrednio łączy się z człowiekiem; istota ludzka wraz z jej filogenetyczną i ontogenetyczną specyfiką oraz z całościowo ujmowaną (tzn. w aspekcie czasowym i przestrzennym) jej działalnością wraz z jej efektami, czyli wytworami kulturowymi i technicznymi¹⁰. Dla zwolenników teorii ekologicznych o nachyleniu

⁸ Por. A. Beeby, A.M. Brennan, *First ecology*, s. 8; C.R. Townsend, M. Begon, J.L. Harper, *Essentials of ecology*, s. 438; S. Zięba, *Idea natury w problematyce ekologicznej*, Człowiek i Przyroda 1 (1994), nr 1, s. 95–97; L. Agapow, A. Kłodna, J. Kruk, R. Feruszewski, *Ekologia człowieka*, Szczecin 1998, s. 10–11.

⁹ J.M. Dołęga, *Człowiek w zagrożonym środowisku. Z podstawowych zagadnień zoologii*, Warszawa 1998, s. 37.

¹⁰ Por. ibidem, s. 143–159.

biocentrycznym, sozologia – będąca powszechnie akceptowaną dziedziną wiedzy – wydaje się być potwierdzeniem ich sposobu postrzegania świata i relacji w nim zachodzących¹¹. Takie rozumowanie prowadzi do tego, że odpowiadając na pytanie o status zwierząt, trzeba stwierdzić, że są one konkurencją dla człowieka. Jednak przede wszystkim są to istoty, którym człowiek próbuje narzucić pewien sposób życia, będący w sprzeczności z ich naturą.

Niektórzy, bardziej radykalni zwolennicy biocentryzmu, zupełnie nie godzą się na wyjątkową pozycję człowieka w świecie. Widzą w nim jedynie jeden z wielu gatunków zwierząt, który wyróżnia się spośród innych tylko tym, że w wyniku procesów ewolucyjnych opanował umiejętność mówienia i uczenia się oraz przetwarzania, przekazywania i wykorzystywania w praktyce nabytych informacji. Takie spojrzenie sprawia, że status zwierząt zaczyna być nie tylko bliski, ale wręcz równy statusowi człowieka. Dlatego w niektórych opracowaniach nie nazywa się tego nurtu biocentryzmem lub nawet zoocentryzmem, lecz mówi się o zoopersonalizmie¹².

Konsekwencją takich poglądów jest stwierdzenie, że zachowanie naturalnej równowagi w świecie „musi zgodnie z zasadą równości obejmować wszystkie istoty żywe: czarnych i białych, mężczyzn i kobiety, ludzi i zwierzęta”¹³. Przejawy jakiegokolwiek działalności niezgodnej z powyższą normą odbierane są jako wyraz „gatunkowizmu”, będącego postawą stronnictwa i uprzedzenia wobec przedstawicieli innych gatunków i faworyzowania należących do własnego. Ów „gatunkowizm” stawiany jest na równi z rasizmem¹⁴. Dlatego wszelkie próby traktowania przez ludzi zwierząt jako mniej wartościowych od siebie elementów przyrody są wyrazem „szowinizmu gatunkowego” w wykonaniu gatunku *homo sapiens*¹⁵.

¹¹ W tym miejscu należy zaznaczyć, że przedstawiony wyżej punkt widzenia jest – jak wcześniej wspomniano – skrajnym odczytaniem idei sozologicznych. Właściwie postrzegana sozologia jest bowiem nauką, która dąży do utrzymania stanu dynamicznej równowagi pomiędzy poszczególnymi sferami wyróżnianymi przez przyrodników (antroposferą, biosferą, hydrosferą, litosferą, atmosferą i kosmosferą), a także wewnątrz tych sfer. Zachowanie tej równowagi jest pierwszym elementem ochrony biosfery i tym samym podstawowym postulatem sozologii. Kolejny stanowi racjonalność w produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz przemysłowej. Trzecim elementem jest systemowość w aspekcie poznawczym mechanizmów naturalnej równowagi w biosferze i wpływu na nią wszelkich działań człowieka, a także systemowość w aspekcie praktycznym dotycząca wszelkich działań sozologicznych w skali kuli ziemskiej i całej antroposfery. Por. J.M. Dolega, *Człowiek w zagrożonym środowisku*, s. 156–158.

¹² Por. R. Groń, *Chrześcijańskie traktowanie zwierząt*, Ateneum Kapłańskie 138 (2002), z. 3, s. 500–504.

¹³ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęśna, Warszawa 2004, s. 38.

¹⁴ Por. ibidem, s. 38–39.

¹⁵ Por. ibidem, s. 286–327.

Wyrazem biocentrycznego postrzegania świata jest *Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia*¹⁶. Tytuł tego dokumentu i niektóre zawarte w nim sformułowania, nawiązując do *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, nie pozostawiają wątpliwości, że dla jego autorów status zwierząt jest taki sam jak człowieka. Bezpośrednio zaś świadczy o tym artykuł kończący *Deklarację*, który głosi, że „prawa zwierząt powinny być rozpowszechniane na równi z prawami człowieka”¹⁷. Wynika to z przekonania, że „wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do egzystencji”¹⁸, zaś „człowiek, jako gatunek zwierzęcy, nie może rościć sobie prawa do tępienia innych zwierząt lub do ich wyzyskiwania. Ma natomiast obowiązek wykorzystania całej swej wiedzy w służbie zwierząt”¹⁹.

W biocentryzujących koncepcjach ekologicznych status zwierząt jest wyraźnie inny niż w omawianych poprzednio teoriach holistycznych, chociaż niektóre tezy są zbliżone. Podstawowa zbieżność sprowadza się do afirmacji życia w każdym jego przejawie. Główna różnica zaś polega na tym, że zwierzęta nie są tu jedynie elementami złożonego układu, któremu ich życie musi być w pełni podporządkowane. Chociaż także podkreśla się nierozzerwalny związek istniejący pomiędzy wszystkimi elementami świata, to jednak życie każdego pojedynczego osobnika stanowi wartość samą w sobie. Wszystkie zwierzęta są cenne, dlatego należy je chronić i trzeba o nie dbać. Wartość życia zwierząt jest równa wartości życia ludzi.

Zwierzęta jako „rozszerzone fenotypy”

W pewnym sensie podobną do teorii holistycznych koncepcją ekologiczną jest ta, która postrzega wszystkie organizmy jako „rozszerzone fenotypy” konkretnej sekwencji genowej. Podobieństwo tkwi w równym statusie wszystkich organizmów. Zasadnicza odmiennność zaś uwidacznia się w tym, że organizmy są tu widziane nie jako elementy większego organizmu, ale jako „opakowania” dla genów.

Jedną z fundamentalnych tez tej koncepcji jest twierdzenie, że wśród podstawowych przejawów życia istotne miejsce zajmuje możliwość rozmnażania się. Doprowadziło to do przekonania, że jedyną prawdziwie żywą jednostką na Ziemi jest gen. Wszelkie procesy rozmnażania się jakichkolwiek organi-

¹⁶ *Deklaracja* została uchwalona 21 IX 1977 r. w Londynie przez Międzynarodową Federację Praw Zwierzęcia zatwierdzona przez UNESCO 15 X 1978 r. (por. www.leauge-animal-right.org. Tekst polski na stronach Polskiego Towarzystwa Etologicznego: www.nancki.gov.pl/tetol/deklarac.htm).

¹⁷ *Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia*, art. 14 b.

¹⁸ *Ibidem*, art 1.

¹⁹ *Ibidem*, art 2 b.

zmów zawsze są bowiem wynikiem podziałów i namnażania się pojedynczych komórek. Te ostatnie przemiany to jedynie efekt powielania się zawartego w nich materiału genetycznego. Geny natomiast nie zawierają żadnych wewnętrznych cząstek, które mogłyby być przyczyną ich rozmnażania. Ostatecznie to nie organizmy się rozmnażają, ale powielają się geny. Jako takie więc stoją w centrum wszelkich procesów rozrodczych i rozwojowych nadając im sens. Innym argumentem potwierdzającym wyjątkową pozycję genów w świecie jest fakt, że od informacji w nich zawartych zależy budowa organizmu, w którym się znajdują i przebieg procesów, jakie w tym organizmie zachodzą. Te czynniki zaś wpływają na skład, kształt i budowę całego środowiska. W konsekwencji więc od genów zależy postać i funkcjonowanie świata²⁰.

Powyższe twierdzenia wyprowadzone są z podstawowych zasad genetycznych, według których każdy gen koduje jeden konkretny łańcuch białka. Bazując na tym, teoria „fenotypu rozszerzonego” uzasadnia, że jedynie owo białko jest w sensie ścisłym fenotypem, czyli efektem zewnętrznym odpowiadającym danemu genotypowi. Każdy inny fenotypowy wytwór, którym jest genetycznie uwarunkowana cecha morfologiczna, fizjologiczna i behawioralna, stanowi jedynie „»produkt uboczny« czegoś bardziej podstawowego”²¹.

Takie rozumowanie prowadzi do wniosku, że „geny manipulują światem, kształtują go tak, by sprzyjał ich replikacji. Tak się akurat złożyło, że »wybrały« opcję konstruowania, jako swojej otoczki, dużych wielokomórkowych tworów, zwanych organizmami, ale wcale nie musiało tak być. Istotne jest to, że zdolne do replikacji cząsteczki zapewniają sobie trwałość za pomocą fenotypowego oddziaływania na otoczenie. To zaś, że tym fenotypowym efektem są pakiety zwane organizmami, odbyło się tylko przypadkiem”²². Organizm jawi się więc jako coś niemal zbędnego dla genu – niekonieczny rezultat procesów ewolucyjnych. Niezależnie więc od tego, jak bardzo jest on złożony, ostatecznie jego wysiłki jako zorganizowanej całości oraz wysiłki wszystkich jego komórek koncentrują się na zapewnieniu jak najlepszego bytu egzystującym w nim komórkom generatywnym. Ponieważ zaś w rywalizacji o przetrwanie geny nie są selekcionowane bezpośrednio, lecz na podstawie swych efektów fenotypowych, dość istotną funkcją organizmu jest pełnienie przez niego

²⁰ Twórcą i propagatorem tej teorii jest R. Dawkins. Swoje refleksje zawarł w wielu publikacjach. Warto przywołać choćby te, których lektura – jak się wydaje – da możliwość zapoznania się z teorią „fenotypu rozszerzonego”. R. Dawkins, *The Selfish Gene*, Oxford 1976; idem, *The Blind Watchmaker: Why the Evidence of Evolution Reveals a Universe Without Design*, London 1990; idem, *The Extended Phenotype: The Long Reach of the Gene*, Oxford 1993 (wyd. pol.: idem, *Fenotyp rozszerzony: Dalekosiężny gen*, tłum. J. Gliwicz, Warszawa 2003).

²¹ R. Dawkins, *Fenotyp rozszerzony*, s. 251.

²² Ibidem, s. 19–20.

„oreża” genów w jednym z podstawowych procesów ekologicznych, jakim jest walka o byt. Istnienie organizmów wynika więc z przyzwolenia genów, które czynią to jedynie dlatego, że organizmy pozwalają im odnosić sukcesy podczas naturalnej rywalizacji z innymi genami²³.

Oznacza to, że organizmy – chociaż z natury nie mają dużej wartości – to jednak nie są też zupełnie bezwartościowe. Wydawać by się mogło, że biorąc pod uwagę walkę o byt, jako kryterium wartości organizmów, zwierzęta mogą być ocenione dość wysoko. Jednak zgodnie z zasadami teorii „fenotypu rozszerzonego”, mają one taki sam status, jak „zbiorowość zbiorowości udomowionych bakterii”²⁴.

Analizując koncepcję „fenotypu rozszerzonego” można dojść do przekonania, że wszystkie organizmy mają bardzo zbliżony status oraz że żaden „organizm osobnika nie jest odpowiednim kandydatem na stanowisko optymona, czyli jednostki, na której korzyść działają przystosowania”²⁵. Za taki powinien być uważany jedynie gen. To on bowiem jest źródłem i podstawowym przejawem życia, a więc jedyną w świecie jednostką zasługującą na miano istoty żywej. Wszystkie organizmy są zaś jedynie tymczasowym siedliskiem dla genów. Oznacza to, że status zwierząt w tej koncepcji może być tylko następujący: nie mają one większego znaczenia – są zupełnie przypadkowymi i nietrwałymi twórcami genów, a sens ich istnienia wyraża się w umożliwianiu genomu przetrwania i replikacji.

Zwierzęta w ekologii ludzkiej

Fundamentem koncepcji ekologii ludzkiej jest antropologia, która dostrzega w człowieku byt duchowo-cieleśny, tzn. istotę należącą przez ciało do świata przyrody, a dzięki duchowości wyrastającą ponad wszelkie inne stwo-

²³ R. Dawkins, *Ecology of Genes*, w: *A Devil's Chaplain. Selected Essays by Richard Dawkins*, pod red. L. Menon, London 2004, s. 265–267.

²⁴ R. Dawkins, *Rzeka genów*, tłum. M. Annasz, Warszawa 1995, s. 76–77. Dla lepszego zobrazowania tego problemu warto podać kilka informacji dotyczących bakterii i zestawzić je z wiadomościami o zwierzętach w myśl podanych wyżej kryteriów istotnych dla koncepcji „fenotypu rozszerzonego”: Bakterie są najprostszyimi organizmami zawierającymi sekwencje DNA i umożliwiającymi ich powielanie się. Do przeżycia nie potrzebują wyszukanych warunków, a w rywalizacji z większymi organizmami niejednokrotnie odnoszą sukces. Śmierć bakterii powoduje zniszczenie mniejszej liczby genów niż śmierć jakiegokolwiek zwierzęcia. Patrząc natomiast na rozmieszczenie, zagęszczenie, możliwości przystosowania się do określonych warunków bytowania i opanowania tak wielu środowisk życia oraz możliwość szybkiego powielania się, bakterie wydają się być bezkonkurencyjne wobec zwierząt (por. C.A. Wille, *Biologia*, s. 165–175). Te dane – zdaniem twórcy analizowanej koncepcji – potwierdzają zapisaną wyżej tezę o ewentualnych niewielkich różnicach w wartości wszystkich organizmów żyjących na Ziemi (por. R. Dawkins, *Human Chauvinism and Evolutionary Progress*, w: *A Devil's Chaplain*, s. 246; idem, *Ecology of Genes*, s. 266–267).

²⁵ R. Dawkins, *Fenotyp rozszerzony*, s. 230.

zenia²⁶. Ta antropologia oraz wynikająca z niej wizja przyrody stanowią punkt wyjścia do poszukiwania odpowiedzi na pytanie dotyczące statusu zwierząt w ekologii ludzkiej.

Przyjmując słuszną tezę o przynależności człowieka do świata przyrody i zaliczenie go do królestwa zwierząt, ekologia ludzka dostrzega w nim także pierwiastek transcendentny. To zaś sprawia, że człowiek postrzegany jest jako „jakościowo” różny od wszystkich innych istot żyjących w świecie. Takie twierdzenie wyprowadzone jest nie tylko z przesłanek teologicznych, ale też z twierdzeń filozoficznych oraz przyrodniczych, na których to twierdzeniach odczytywanych łącznie (z zastosowaniem odpowiednich zasad metodologicznych²⁷) opiera się ekologia ludzka²⁸.

Mimo że koncepcja ta jest wyraźnie antropocentryczna, nie oznacza to zupełnego negowania wartości zwierząt. Nie przyznaje się im tu jednak niezbywalnych praw, analogicznych do praw człowieka, jak to czyniono w koncepcjach biocentryzujących. Wychodzi się tu bowiem z założenia, że takie prawa mogą przysługiwać jedynie bytom osobowemu, charakteryzującym się rozumnością i wolnością. Tylko bowiem takie istoty mogą w sposób świadomy i wolny korzystać z praw oraz wypełniać obowiązki będące ich naturalnym korelatem²⁹. Przyznanie zwierzętom pewnych niezbywalnych praw nawiązujących do praw człowieka implikowałoby konieczność określenia przynajmniej podstawowych „obowiązków zwierzęcia”. Jednak brak u zwierząt wolności i świadomości oraz związanej z tymi atrybutami odpowiedzialności sprawia, że wyegzekwowanie wypełniania tych powinności jest niemożliwe. W tej sytuacji nałożenie obowiązków na zwierzęta byłoby niewątpliwym absurdem. Logiczną konsekwencją tego jest zaś niemożność uznania ich za podmioty praw. Można więc wysnuć wniosek, że zwierzęta nie tylko nie powinny, ale wręcz nie mogą być afirmowane ze względu na siebie same, gdyż brakuje im ku temu naturalnych predyspozycji.

Tak postrzegane zwierzęta jawią się jako istoty podległe człowiekowi. Ekologia ludzka nie jest jednak koncepcją, w której chce się udowodnić, że człowiek ma bezwzględne prawo do niczym nieograniczonego panowania nad

²⁶ Por. M. Wyrostkiewicz, *Od ekologii do ekologii ludzkiej*, w: *Ekologia. Przesłanie moralne Kościoła*, pod red. J. Nagórno, J. Gocki, Lublin 2002, s. 100–101.

²⁷ Por. M. Wyrostkiewicz, *Ekologia i teologia: w poszukiwaniu płaszczyzny porozumienia*, *Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej* [Memoranda] 78 (2004), nr 1, s. 299–309.

²⁸ Por. M. Wyrostkiewicz, *Spór o człowieka w ekologii*, w: *Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od Mt. Jana XXIII do Jana Pawła II*, pod red. J. Nagórno, J. Gocki, Lublin 2004, s. 217–222.

²⁹ Ta teza wyraźnie uwidacznia się w niemal wszystkich oficjalnych dokumentach dotyczących praw człowieka, począwszy od encykliki Leona XII *Rerum novarum* z 1891 r. w nauczaniu społecznym Kościoła i od *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* przyjętej przez ONZ w 1948 r. w prawie międzynarodowym (por. F.J. Mazurek, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*, Lublin 1991, s. 173–182).

zwierzętami. Oznaką tego jest m.in. – wywodząca się z etyki chrześcijańskiej – troska o przyrodę i wezwanie do jej ochrony. Wyraźnie mówi się tu o konieczności właściwego traktowania zwierząt, jakie należy się im jako istotom żywym. Chodzi o poszanowanie ich naturalnej struktury i integralności oraz umożliwienie życia w odpowiednim dla nich rytmie i środowisku. Postuluje się też nienarażanie ich na niepotrzebne przeżywanie bólu. Wyraźnie też wskazuje się na prawdę, że człowiek i jego życie zawsze muszą być widziane jako wartości priorytetowe³⁰.

Podkreślanie podrzędności zwierząt wobec ludzi ma przede wszystkim ukazać, że zwierzę jest stworzeniem mniej doskonałym niż człowiek, a sens istnienia zwierząt ukierunkowany jest na osiągnięcie celu egzystencji przez wszystkich ludzi i każdego człowieka³¹. Owa mniejsza doskonałość zwierząt dotyczy integralnego postrzegania ich i człowieka. Nie da się bowiem nie dostrzec, że z czysto biologicznego punktu widzenia niektóre zwierzęta mają pewne organy lub zmysły bardziej wydoskonalone niż człowiek. Nieraz dotyczy to całych organizmów. Bazując na przesłankach wypracowanych przez nauki przyrodnicze, ekologia ludzka nie neguje opinii o swoistej psychice niektórych gatunków zwierząt. Nie odrzuca też teorii udowadniających ich inteligencję czy zdolność tzw. uczenia się, które wyraża się w zapamiętywaniu i kojarzeniu pewnych doświadczeń zdobytych uprzednio. Nie jest też przeciwnikiem twierdzeń o umiejętności porozumiewania się wypracowanego przez niektóre grupy zwierząt. Wszystko, co można powiedzieć o doskonałej organizacji somatycznej i ściśle związanej z nią strukturze nerwowo-zmysłowej niektórych gatunków zwierząt nie zmienia jednak ich statusu w koncepcji ekologii ludzkiej. Jak bowiem podkreślano wyżej – patrzy ona na świat szerzej niż biologia; dostrzega nie tylko strukturę przyrodniczą poszczególnych stworzeń, ale też czyni je przedmiotem analiz metafizycznych i etycznych. Oprócz tego ekologia ludzka chce znaleźć odpowiedź na pytanie o znaczenie różnych stworzeń, w tym także zwierząt, w realizacji ostatecznego celu całego świata³².

Ekologia ludzka nie gubi tej prawdy, że człowiek, jako istota żyjąca w przyrodzie i będąca jej częścią, podlega prawom przyrody i jest z nią ściśle związany. W teologii moralnej, która należy do fundamentu tej koncepcji, mówi się o „wspólnocie” i „solidarności” człowieka z przyrodą³³. Ekologia

³⁰ Por. D.M. Bruce, A. Bruce, *Animal Welfare and Use*, w: *Livestock, Ethics and Quality of Life*, pod red. J. Hodgesa, I.K. Hana, Oxon-New York 2000, s. 53–77; G. Grisez, *The Way of the Lord Jesus*, t. 2, *Living a Christian Life*, Quincy 1993, s. 782–788; R. Groń, op. cit., s. 504–510.

³¹ Por. M. Wyrostkiewicz, *O przyrodzie w kontekście nadziei*, w: *Nadzieja chrześcijańska i nadzieje ludzkie*, pod red. J. Nagórno, M. Pokrywki, Lublin 2003, s. 227–229.

³² Por. M. Wyrostkiewicz, *Ekologia i teologia*, s. 303–309; idem, *O przyrodzie w kontekście nadziei*, s. 227–230.

³³ Por. J. Nagórny, *Teologia ekologii. O prawdziwie chrześcijańskie spojrzenie na kwestie ekologiczne*, w: *Ekologia. Przesłanie moralne*, s. 198–200.

ludzka zauważa jednak – co stwierdzono wyżej – pewną istotową różnicę **między** tymi rzeczywistościami. Mimo bezsprzecznej zgodności z twierdzeniami wskazującymi na duże znaczenie zwierząt w przyrodzie i ich bliskie biologiczne pokrewieństwo z ludźmi, ekologia ludzka nie godzi się na zacieranie różnicy między zwierzęciem a człowiekiem. Ta koncepcja przyjmuje bowiem, że zwierzęta są elementami środowiska naturalnego człowieka, który zajmuje w świecie miejsce centralne.

* * *

Współczesne koncepcje ekologiczne są dość różnorodne w sposobie postrzegania, badania i opisywania świata oraz konkretnych jego elementów. Konsekwencją tego jest niemałe zróżnicowanie w określaniu statusu zwierząt przez poszczególne teorie. Wśród wspomnianych teorii są takie, które widzą w zwierzętach jeden z wielu organizmów żyjących w przyrodzie. Nie wychodząc poza kompetencje nauk przyrodniczych, nie mówią nic o ich statusie etycznym. Są jednak też i takie, które rozpoczynając od analiz przyrodniczych, właśnie na tym drugim problemie się skupiają. Niektóre zaś niosą w sobie pewien ładunek światopoglądowy.

W artykule zostały przedstawione jedynie wybrane współczesne koncepcje ekologiczne. Ich dobór nie był przypadkowy. Prezentują bowiem nie tylko najbardziej charakterystyczne i aktualnie ujęcia ekologiczne, ale też – jak się wydaje – obrazują typowe dla współczesnego świata nurty myślowe.

STATUS DER TIERE IN ZEITGENÖSSISCHEN ÖKOLOGISCHEN KONZEPTIONEN (ZUSAMMENFASSUNG)

Die gegenwärtige wissenschaftliche Diskussion zeigt eine Vielfalt von ökologischen Konzeptionen. Sie haben zwar viele gemeinsame Elemente, jedoch ihre Voraussetzungen und Methoden und daraus resultierende Schlussfolgerungen sind manchmal sehr unterschiedlich. Dies wird sichtbar auch in der Frage des Status' von Tieren. Die klassische Ökologie, die sich als eine biologische Wissenschaft versteht, sieht in den Tieren einzelne lebende Elemente des Ökosystems, in dem sie ihre durch Anpassung und Spezialisierung herausgebildete Rolle spielen. Vom Standpunkt der holistischen Positionen erschöpft sich der Sinn der Existenz von Tieren in der Explikation von der Mannigfaltigkeit der Lebensformen sowie in der Erhaltung der Kontinuität und Stabilität in der Welt, die eine Einheit darstellt. Holistische Konzeptionen mit der biozentrischen Neigung versuchen zu beweisen, dass jedes Tier einen Wert darstellt, der geschützt werden und für den man sorgen muss. Der Wert der Menschen ist hier dem Wert der Tiere gleich. In der Theorie,

welche die Organismen als „erweiterte Phänotypen“ betrachtet, stellen Tiere zufällige und unbeständige Produkte von Genen dar und der Sinn ihrer Existenz besteht darin, den Genen die Möglichkeit der Erhaltung und Selbstvervielfältigung zu liefern. Die menschliche Ökologie unterstreicht einerseits die nahe biologische Verwandtschaft zwischen Menschen und Tieren, betont aber andererseits den Statusunterschied zwischen ihnen: Tiere sind Elemente der natürlichen Umgebung, in dem der Mensch die zentrale Stellung einnimmt.